„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 13 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 465 | Kraków, niedziela dnia 14 października 1906 r. | ROK XIV.

„Minister-rodak".

Opozycja galicyjska „quand meme" przeciwko istniejącemu porządkowi i „rządzącemu stronnictwu", opiera się wyłącznie na „klasowej" i „partyjnej" nienawiści, na instynktach, które, jak niedawno trafnie wyraził się pisarz rosyjski: Budzą w człowieku zwierzę, które się w nim kryje.

Stąd pochodzi, że opozycji tej nie chodzi o zasady polityczne lub ekonomiczne, o jakiś system rządów, ale zawsze tylko o osoby lub jakiś interesik partyjny, o stronniczą korzyść.

Wskutek tej klasowości opozycja naszych postępowców i ludowców nie widzi np. w obsadzenia posad ministerjalnych i innych w najwyższych państwowych urzędach, żadnego narodowego interesu ani korzyści całego kraju, lecz tylko gonienie za tytułami, za posadami, orderami itp.

Stronnictwa niemieckie, aczkolwiek Niemcy zalewają wszystkie urzędy centralne, walczą o każdą posadę, w którymkolwiek dziale urzędowania; stronnictwa czeskie z równą zapobiegliwością i znanym czeskim szowinizmem biją się, rzec można, o to, aby na posadach czy w centralnych czy w krajowych urzędach zasiadł człowiek ich narodowości, tylko „nasi opozycyoniści" drwią z każdego niemal Polaka, który powołany zostaje na wybitne w państwie stanowisko, widząc w tem tylko jego osobisty lub „kliki rządzącej" interes!

Któż w Galicyi z przeciętnych czytelników gazet nie wie, że wyrażenia: „minister-rodak" „Ekscellencya-rodak" stały się niemal satyrycznemi frazesami, które się wymawia dość powszechnie z ironią, a które w ustach opozycyonistów mają dźwięk pogardliwy.

Tak to, co u dojrzałych politycznie narodów uważa się za zdobycz narodową i jest nią rzeczywiście, o co inne stronnictwa parlamentarne walczą z wytężoną energią, przez ograniczoność galicyjskich wodzirejów opozycyi i brak realnych do opozycyi podstaw, stało się dla łatwowiernych i bezkrytycznych bezwartościowem, a w walce politycznej taranem do rzucania pocisków na przeciwników.

Niedoceniano u nas dotychczas nigdy ministrów-rodaków, a byli i tacy, którzy ich, jadących do Wiednia, żegnali ironicznie. Nie uniknął tego losu i dr. Korytowski.

Zwalczany i nie zawsze słusznemi zarzutami obsypywany w kraju, gdy stał na czele krajowego urzędu skarbowego, doczekał się uznania u obcych, a już przy pierwszym występie swoim w parlamencie odrazu zaimponował nietylko całej Izbie, ale wszystkim, którzy umieją cenić zdolność, rozum i energię.

Niedawno, gdy poruszono projekt kasy centralnej dla towarzystw spółkowych, wywiązała się w pismach galicyjskich polemika o wartości tego projektu, przy której znowu padł frazes opozycyjno-galicyjski o „wzajemnej adoracyi", skierowany do osoby ministra Korytowskiego i tych, którzy pochwalali projekt kasy centralnej.

A jednak możeby nie było przesadą, gdybyśmy używając już tego ulubionego naszych opozycjonistów radykalnych frazesu, powiedzieli, że wczorajsze expose ministra-rodaka spotkało się w parlamencie z powszechną adoracją obcych i rozumiejących się na rzeczy swoich.

Postępowa liberalna opozycja galicyjska nie mogąc wbrew powszechnej opinii, przytoczyć nic realnego na przyczepienie łatki ministrowi-rodakowi, napisała na razie przynajmniej tyle, że „ma on szczęście!" Czekajmy, może za parę dni znajdzie coś więcej w którejś niemiecko-żydowskiej gazecie, a pospieszy niezawodnie powtórzyć to w polskiem tłómaczeniu dla umniejszenia zasługi pana Korytowskiego.

Zanim to nastąpi, sprawiedliwą jest rzeczą stwierdzić, że wczorajsze cyfrowe przedstawienie budżetu przez ministra-rodaka było nietylko miłą niespodzianką dla wszystkich, ale zjednało mu powszechne uznanie, a wykrzyknik zdumienia z ław czeskich: „Polscy ministrowie skarbu mają u nas doskonałe tradycje" stwierdził, że pożyteczna i rozumna polityka finansowa ministra-rodaka już bodaj z tego względu jest dla nas korzystną, że podnosi sławę polskie go imienia.

Ekspose dr. Korytowskiego, było nietylko popisem oratorskich zdolności, lecz znakomitym wywodem finansowym, z którego przebijała szczerość, rzetelność i samodzielność jego zasad i poglądów w sprawie gospodarki państwowej.

Nie wahał się sam powiedzieć, że do uporządkowania powikłanego przez poprzedników gospodarstwa budżetowego, dopomogło mu szczęście, a mianowicie niespodziewany wzrost przychodów państwowych o przeszło 70 milionów koron, wskutek rozwoju przemysłu i konjunktur gospodarczo -handlowych.

Rzetelnie i bez ogródek wyznał, że dawniejsze budżety były układane sztucznie, dla pokrywania właściwych niedoborów, i dług państwa wzrósł w ostatnich 6 latach o 857,000.000 milionów koron a roczna jego kwota doszła do 35 milionów koron.

Lecz pomimo tego olbrzymiego obciążenia państwa i zabagnienia gospodarstwa finansowego, dr. Korytowski śmiałą i pewną ręką zabrał się nie do drobiazgowej metody robienia oszczędności, tamujących rozwój gospodarstwa, przemysłu i handlu, ale odrazu w tym roku całą nadwyżkę dochodów przeznaczył na dalszy rozwój ekonomiczny i kulturalny państwa, mający mu nietylko zabezpieczyć nadwyżki dochodów dwu lat ostatnich, ale też te nadwyżki powiększyć.

A jako minister Polak nie zapomniał o swym kraju rodzinnym i hojniej niż poprzednicy starał się zaspokoić jego potrzeby. Nie może nikt powtórzyć, co niegdyś pisano o p. Dunajewskim, że na uzdrowienie finansów Austryi szukał i znalazł pieniądze w kieszeniach galicyjskich podatników. Uczeń Dunajewskiego nie obciążył żadnym nowym podatkiem ani Galicyi ani państwa, a przy rozdziale funduszów państwa nie bał się zarzutu, że zanadto wspiera swój kraj ojczysty, już to podwyższając przeznaczone dla niego w budżetach roczne fundusze, już to ścieląc mu drogę do korzystania z powiększonych ogólnych dotacyi na melioracye, powiększenie parku kolejowego, wreszcie na udział państwa w mającej się stworzyć kasie centralnej.

O cyfrach szczegółowych budżetu pisze nasz korespondent wiedeński, my kończymy nasze uwagi, życząc ministrowi-rodakowi aby zawsze miał takie jak obecnie „szczęście"...

Budżet na 1907 rok.

Wiedeń, 12 października.

(Mm.) Ekscelencya Korytowski mówił dzisiaj od wpół do 12 przedpołudniem do 2 popołudniu. Może brakowało kilku minut do 2, nie więcej!

Jest to dowód sił fizycznych, panowania nad przedmiotem, a przedmiot był suchy, cyfrowy, wymagający wysiłku pamięciowego; jest to dowód, że nowy minister skarbu włada biegle językiem niemieckim; jest to wreszcie dowód, że Ekscelencya Korytowski odrazu wzbił się na wyżyny mówcy parlamentarnego, ponieważ w ciągu swego przemówienia umiał często odparowywać ataki opozycyonistów, którzy mu przerywali, usiłując go zmieszać i wyprowadzić z równowagi.

Jakie są znamiona najwybitniejsze budżetu austrjackiego na r. 1907?

Nadwyżkę spodziewaną obliczono na prze-

szło półtora miliona koron. Dochody w porównaniu z 1906 r. wzrosły o więcej niż 70 milionów koron, wydatki wzrosły o więcej niż 71 milionów 829 tyś. 142 korony.

Pytanie ter , jakie przyczyny złożyły się na wzrost dochodów? Głównem zródłem jest po lepszenie bytu ekonomicznego całego społeczeństwa. Już rachunki za 1905 r. zamknięto nadwyżką 52 milionów po nad preliminowany dochód. W r. b. od stycznia do sierpnia dochody z podatków i opłat wyniosły sumę 701,807.533 koron, podczas gdy te same pozycje w 1905 r. wyniosły tylko 643,437.313 koron czyli nadwyżka wynosi 58,430.220 koron, a w tej kwocie nadwyżka z podatków pośrednich wynosi 52,409.733 koron. A ponieważ wzrost podatków pośrednich świadczy najlepiej o wzroście dobrobytu, przeto podwyżka preliminowana na 1907 rok musi mieć prawo do miana racyonalnej i ostrożnej.

Gdzie leży źródło podwyżki wydatków?

Minister powrócił do systemu „czystego" budżetowania. To znaczy, że chce, by nawet inwestycje (z wyjątkiem tak wielkich, jak np. roboty Tryesteńskie pokrywano z dochodów bieżących. Wzrost wydatków i dochodów trzeba uważać za normalny.

Minister wobec wzrostu dochodów i wobec znacznych zapasów kasowych przeznaczył około 55 milionów koron na inwestycje bieżące kolejowe. Zakreślił wogóle program gospodarczy w wielkich rozmiarach i na różnych polach pracy. I tak na tabor kolejowy przeznaczył 36,800,000 koron. Złożyły się na to fundusze następujące: 31 i pół milionów koron nadwyżki, pozostałej z 1905 r. i 5,300.000 koron z budżetu na 1907 rok. Fundusz melioracyjny — Galicję obchodzi ta pozycja w wysokim stopniu — otrzymał dotację nadzwyczajną 3 milionów koron. Jeden milion koron przeznaczono na wsparcie eksportu. Do kasy centralnej stowarzyszeń kredytowych i zaliczkowych rząd przystąpi z udziałem 6 milionów koron. Na budowę klinik oraz na ich wyposażenie 5 milionów koron. Na zwalczanie tuberkulozy przeznaczono 2 miliony koron.

Należy jeszcze podnieść, że w 1907 r. wydatki na radę ministrów wzrosły o 358.460 kor. skutkiem preliminowania pensyi dla trzeciego ministra bez teki, jako też pensyi urzędników, dodanych do jego osoby. Dalej, powiększono wydatki Biura telegraficznego korespondencyjnego, które się mieści na etacie Rady ministrów. Przejęto też na rachunek państwa filie tego biura w Pradze, w Gracu, i w Bernie. Wydatki ministeryum spraw wewnętrznych wzrosły o 2,884.170 koron, ministerjum obrony krajowej o 3,789.391 koron, ministerjum wyznań i oświaty o 3,199.364 koron, ministerjum skarbu o 18,459.392 koron, ministerjum handlu o 5,581.784 koron, ministerjum kolejowego o 65,168.510 k., ministerjum rolnictwa o 2,321.605 koron, ministerjum sprawiedliwości o 1,435.480 koron.

Zapatrywania prawdziwego żyda.

Tygodnik warszawski „Prawda", którego bliskie stosunki z żydami są ogólnie znane, zamieścił artykuł, w którym opowiada, jak rozumuje o sprawach polskich Żyd, nie „przerodzony i zasymilowany", ale „autentyczny, wojujący, duchem wyodrębniony, zbuntowany, mający swego własnego boga". Według zapewnień autora, Żyd autentyczny —

„wyłączności narodowej, patrjotyzmu się boi i uważa to za obłęd, gdyż owładnięci tem furjaci niezmiennie i zawsze rzucali się na niego. Historja, tradycja narodowa, którą każą mu się rozrzewniać, ma dla niego tylko wspomnienie epok, w których go mniej lub więcej opluwano. Skądże on może się wzruszać, że sianem wichrów niszczy kulturę krajową i strąca w otchłań społeczeństwo. Jaką kulturę? Tę która go gnębiła? Mała strata. Jakiego kraju? Ludzie mają tylko jeden, zawarty między dwoma biegunami ziemi. Jakie społeczeństwo? Księżo-szlachecko-mieszczańskie? Niech ginie......"

Tak rozumuje *prawdziwy* żyd... Wyznanie jest szczere i warto je zapamiętać. Nam, nie przynosi ono nic nowego, ale powinnoby otworzyć oczy tym zaślepionym doktrynerom, którzy ciągle jeszcze podtrzymują złudzenia asymilacyjne, i płaszczą się w obec żydów wmawiając w nich uczucia narodowe, których oni nietylko nie rozumieją, ale które im są nawet wstrętne.

Dla nich ojczyzna leży „między dwoma biegunami", — a jeżeli zniszczą polskie społeczeństwo i kraj nasz doprowadzą do zguby tem lepiej dla nich....

KORESPONDENCJA.

Berlin, 11 października.

Ogłoszenie pamiętników księcia Hohenlohe, jest tu ciągle jeszcze sensacją dnia, a nagana udzielona z tego powodu synowi zmarłego kanclerza, daje powód do najróżnorodniejszych komentarzy. Kto zna stosunek rodziny Hohenlohe do dworu berlińskiego, kto wie, jakie stanowisko zajmował w swoim czasie „Onkel Chlodwig" przy cesarzu, ten będzie się dziwił zarówno publikacji, jak naganie. Stary Hohenlohe, — jak wiadomo, dziedzic olbrzymich dóbr poradziwiłowskich na Litwie, które mu wniosła w posagu żona, z domu księżniczka Wittgenstein, — był dworakiem i dyplomatą przez całe swoje życie, a spokrewniony z bliska z Cesarzową Wiktorją małżonką Wilhelma II, posiadał nieograniczone zaufanie cesarza, któremu też oddał niemałe usługi. Po upadku Capriviego, Wilhelm był w niemałym kłopocie co do wyszukania odpowiedniego następcy w urzędzie kanclerza. Wtedy to „Onkel Chlodwig" jak go w kółku rodzinnym Hohenzollernów nazywano, podjął się załagodzenia konfliktów wywołanych przez ostatnie przesilenie kanclerskie, i rzeczywiście powiodło mu się to dość szczęśliwie. Urzędowanie jego nie było zbyt świetne, a przeszkadzał mu już i bardzo podeszły wiek; na posiedzeniach rady koronnej stary książe drzemał po większej części: znany jest dowcip „Simplicissimusa" na tem osnuty. Na radzie ministerjalnej, jeden z ministrów nie widząc kanclerza pyta przerażony kolegów; „Czy który z panów nie usiadł przypadkiem na kanclerzu"? Ks. Hohenlohe był taki mały, że podobna przygoda mogła mu się wydarzyć.

W każdym razie, nie może być żadnej wątpliwości, że zmarły kanclerz był wiernym przyjacielem i sługą Hohenzollernów, i nigdyby nie napisał niczego, coby mogło cesarzowi już nie zaszkodzić, ale choćby tylko przykrość zrobić. To też jeżeli jego syn zaryzykował wydawnictwo pamiętników, uczynił to z pewnością w tej myśli, żeby *zareklamować* politykę cesarza. I rzeczywiście, — w świetle tych wspomnień, Wilhelm II przedstawia się jako obrońca robotników i rycerski szermierz wierności dla zawartych sojuszów, Bismarck natomiast robi wrażenie krwiożerczego tyrana, i wiarołomnego intryganta. Trudno zatem zrozumieć, co skłoniło cesarza do ogłoszenia piorunującej nagany, podczas gdy powszechnie jest wiadomem, że Wilhelm II bynajmniej nie grzeszy skromnością.. Wiele też prawdopodobieństwa ma przypuszczenie, że ten gniew cesarski jest dobrze uscenizowaną komedją, która ma oddziałać na naiwniejsze umysły...

Daleko więcej prawa do oburzenia ma rodzina Bismarcka, która jednak składa się obecnie z kobiet i dzieci, i nie może już walczyć z takiem napięciem i takim skutkiem, jak za

---

Panna Arabela.

15. (Dokończenie.)

Jest rozpromieniony: za chwilę do jego kieszeni wleją się setki, ba! tysiące franków. Park Chaville roi się od gości. Całe Montpaillard wyległo.

Po pięć franków od osoby. Będzie dochód wspaniały!

Blaireau namyśla się już, co zrobi z temi pieniędzmi. Chyba założy kawiarnię, albo lepiej szynk.

To myśl wyborna.

— Słuchaj-no, papo Dubenoit, co powiesz, jeśli założę szynk w Montpaillard?

— Powiem to tylko, że ów zakład nie będzie długo otwartym.

— A któż go zamknie?

— Ja, mój drogi.

— Gdybyś to zrobił, papo Dubenoit, kazałbym się obrać merem na twoje miejsce.

Baron de Hautpertuis, słysząc to, śmiał się serdecznie.

— Blaireau — merem. Toby dopiero Mont paillard przechodziło kryzysy!

—Baronie —jęczy Dubenoit — dożyliśmy czasów okropnych.

— Tego nie powiem. Bawimy się doskonale, a to grunt.

— Baron nie głupi, ślicznie powiedział — woła Blaireau. — Dziś używajmy, co wlezie, jutro będzie czas na rzeczy poważne. Swoją drogą, chciałbym wiedzieć, ile mój dochód wynosi w tej chwili?

— Obliczymy to wieczorem, po zamknięciu festynu.

— Wolałbym teraz wiedzieć.

— Nic łatwiejszego. Parju! przelicz pieniądze w kasie.

— Niema co liczyć baronie.

— Jakto?

— W kasie niema ani solda.

— Ani solda! co to znaczy? — woła Blaireau, otrzeźwiawszy odrazu.

ROZDZIAŁ XXVI,

w którym wszystkie nadzieje Błażeja Blaireau zapadają w gruzy.

— Ani pół solda!

A co gorsza, niebył to żart, jak baron i Blaireau myśleli w pierwszej chwili.

To była prawda okrutna, nieubłagana.

Parju wpuszczał wszystkich bez opłaty.

Postępowanie swoje tłomaczył w sposób prosty:

— Pan baron zalecił mi, żebym nie ściągał pieniędzy od tych, którzy biorą udział w festynie. Ja też pytałem każdego: „Czy pan (albo pani) bierze udział w festynie, bo jeżeli państwo biorą, to można wchodzić bez opłaty". Wszyscy odpowiadali: „Bierzemy".

— A więc nikt nie zapłacił?

— Nikt, panie baronie.

— Rozumiem teraz ten natłok publiczności! — zawołał pan Dubenoit.

— Ten osieł, ten mazgaj Parju! — krzyczał Blaireau i wygrażał mu pięściami. — Jesteś łotr szubienicznik! Nie dość, że mnie pobiłeś, nie dość, że mnie wpakowałeś do więzienia, ale jeszcze zrujnowałeś mnie doszczętnie. O! gdybym się nie hamował!

Co prawda, Blaireau nie hamował się wcale: wpadł na swego wroga z pięściami i bił go, co sił starczyło.

— Żandarmi! — zawołał pan Dubenoit — schwytać mi tego chłopa! Teraz już nie wyprzesz się, żeś pobił gajowego.

— Co to? Co się stało? — pytali ci, którzy później nadbiegli.

— Blaireau uderzył gajowego.

— Znowu? To widoczna manja! — wtrącił Flechard.

ROZDZIAŁ XXVII,

w którym sprawa wcale nieźle się kończy.

Blaireau zrozumiał, że opór jest zbyteczny. Nagle ujrzał w tłumie p. Guilloche.

— Mój adwokacie, każ mnie puścić — prosił.

— Ja nie jestem już pańskim adwokatem.

— Odkąd?

— Od chwili, gdy przestałeś mieć słuszność.

— Dobry adwokat, który opuszcza klientów w chwili, gdy jest im najpotrzebniejszy! Co ja teraz pocznę?... Chyba udam się o łaskę

życiu swego patryjarchy. Księżna Herbertowa Bismarckowa, ma jednak w zapasie trzeci, niewydany tom pamiętników swego teścia, który mógłby stać się groźną bronią przeciwko cesarzowi, gdyby odważono się go ogłosić. Ale księżna jest zbyt praktyczna, aby przez to narażać na szwank karjerę swoich synów... i ten trzeci tom poczeka jeszcze na sposobniejsze czasy.

W walce z trustami.

Do niebywałych Europie nieznanych rozmiarów rozwinięty przemysł amerykański, znalazł dla organizacji swej formę najodpowiedniejszą, a przedewszystkiem najwyzykowniejszą dla organizatorów, postać olbrzymiego kartelu „trustu".

Trust to jedna z najnowszych form organizacji kapitału. Zrodził ją ostatni dziesiątek lat ubiegłego stulecia, a powstała na gruncie amerykańskim. Szybki rozwój przemysłu w Stanach Zjednoczonych, poparty wysokiemi cłami ochronnemi i protekcyjnemi taryfami kolejowemi, doprowadził do również szybkiego tworzenia się karteli. Łączyli się magnaci przemysłowi, aby uzyskać wszystkie ustawowe ulgi i korzyści assocjacji. I wyzyskiwali je. Kartele rozwijały się szybko; konkurenci drobni w walce z niemi ulegali. Drobnym przemysłowcom usiłowało z pomocą przyjść prawodawstwo. Nadaremnie. Chociaż ankiety parlamentarne wykazały, że „Standard Oil Compagny". trust najpotężniejszy z Johnem D. Rockfellerem na czele bez miłosierdzia gnębił konkurentów, niszczył ich i rujnował *nieuczciwymi* sposobami, to jednak ustawodawstwo okazało się wobec trustu za słabe. Słabością ustawodawstwa było zwrócenie się przeciw formie, a nie zasadzie nowej organizacji. Ustawodawstwo przeciw trustowe pomogło raczej trustom, gdyż doprowadziło do powstania wielkiego amerykańskiego trustu.

Trust w zasadzie zwyciężył; potrafił przystosować się do ustawodawstwa, ominąć je. Gdy potrzeba było, potrafił je i pogwałcić.

A jak w życiu społecznem, politycznem i ekonomicznem niemasz idei tak potwornej, wywrotnej i szkodliwej, któraby nie znalazła swych obrońców — tak było i z trustami. Obrońców znalazły. Przyszli im z pomocą ekonomiści amerykańscy i nietylko że bronili ich, ale zaczęli uzasadniać i wykazywać pożytek. Przekonali wreszcie opinię, której wmówili, że trusty zwiększają bogactwo narodowe oraz, że przy przedsiębiorczości amerykańskiej przyczyniają się same do powstawania konkurencji, która sprowadzi umiarkowane ceny towarów produkowanych przez trusty i t. d. Z arsenału swego wydobyli związani z trustami uczeni ekonomiści i broń polityczną. Oto wmawiali imperjalistom amerykańskim, że jedynie trusty zdolne są swą potęgą zdobyć rynek światowy i w ten sposób spełnić amerykański sen o przyszłości: panowanie nad światem.

Opinia milczała. Część jej uwierzyła w „uczone" wywody, część zamilkła przygnieconą przewagą wierzących. A trusty rozwijały się co raz wspanialej, uciskając ludność coraz wyżej śrubowanemi cenami.

Wreszcie zaczął się rysować i pękać coraz widoczniej gmach „naukowych" wywodów snutych przez teoretyków trustu.

Wzrost narodowego bogactwa okazał się iluzją wobec nędzy kilkuset tysięcy robotników w kopalniach trustów i olbrzymich strejków. Imperjaliści przekonali się, że trusty działają przeciw własnej ojczyźnie, że trust stalowy niedopuszcza do rozwoju marynarki Stanów zjednoczonych. Bo trust stalowy sprzedawał Anglii stal po niższej cenie, niż trustowi dla budowy okrętów, — a ten ostatni dopuszczał się nadto przeróżnych nadużyć. Były to tylko fakta oderwane, ale te podkopały wiarę w pożytek trustów, a raczej burzyły ją doszczętnie.

Opinia zwróciła się przeciw trustom, potrzeba było tylko ciosu silnego wymierzonego w potężne organizacje kapitału, potrzeba było hasła do walki. Padło nareszcie. Upton Sinclair napisał swą „Dżunglę". Powieść ze stanowiska literackiego sądzona z pewnością nie znakomita; nie z tego też stanowiska sądzoną być winna. Treści jej przytaczać nie potrzeba, omawiano ją niedawno, szeroko i głośno. To przedewszystkiem akt oskarżenia i wyrok zarazem.

Akt oskarżenia przeciw nadużyciom, — to zamało: zbrodniom trustów — i wyrok skazujący tę antispołeczną formę organizacji kapitału na zagładę.

Głos opinii stanął po stronie autora, przeciw trustom. Państwo wmięszało się tak czynnie w interesa businessmanów trustowych, jak nigdy jeszcze. Lwią część zasługi należy się tu prezydentowi Rooseveltowi. Umiał on stanąć na czele ruchu antitrustowego, opanować go i pokierować — pchnąć na tory prawne.

Nie wiele miesięcy upłynęło od ogłoszenia książki Sinclaira. Przez ten czas zdołano urządzić, nie ankietę parlamentarną (w Stanach Zjednoczonych nie wierzą już ankietom) ale doskonałe wywiady i badania o stanie trustów. Nie skończono jednakże na tem. Wzięto się do pracy ustawodawczej i rozpoczęto stosować względem trustów istniejące już ustawy.

Do nowych ustaw należą: ustawa o taryfach kolejowych oraz ustawa o kontroli nad mięsem

Zastosowanie dawnych ustaw okazało się ważnym czynnikiem w walce z trustami i tak np.: Kolej pensylwańska, której akcje przeważnie należą do członków „Standard Oil Comp.", udzielała temuż trustowi taryf tak wyjątkowo niskich, że konkurencja z nim stała się prawie niemożliwą. Nie dosyć na tem. Ta sama kolej nie pozwalała właścicielom kopalń, stojącym za trustem dobudowywać torów bocznych, łączących kopalnie z linią kolejową. Tak ten zakaz, jak i taryfy wyjątkowe przeciwne były ustawom. Nadużycia te teraz usunięto. Tak samo działo się na wielu innych kolejach będących własnością trustów. Postąpiono z nimi teraz tak jak i z koleją pensylwańską.

Straszne stosunki w rzeźniach chicagowskich stały się przedmiotem śledztwa, którego następstwem był rozkaz aresztowania Sir J. D. Rockfellera — króla naftowego. Ten jednakże przed aresztowaniem uciekł do Europy. Rzeźnie chicagowskie wzięto pod ścisłą kontrolę, a sądy występują przeciw ich właścicielom.

Walka wre na całej linii, walka nie łatwa, ale prowadzona z energią i poparta przez ogół zbyt wielu bowiem zwolenników, a więcej jeszcze miliardów mają trusty, aby mogły nagle upaść, ale hasło raz już wydane, i walka raz rozpoczęta nie może skończyć się inaczej, jak zagładą trustów lub uczynieniem ich nieszkodliwemi, co równa się zagładzie ich w dzisiejszej formie. Koncentracja kapitału w tak olbrzymich rozmiarach jak to ma miejsce w trustach okazała się społecznie niemożliwą.

W. M.

——ooooooo——

do sądownictwa. Panie prezesie, niech mnie pan każe puścić.

Żądanie pańskie jest zupełnie słuszne. Niech żandarmi pozostawią w spokoju pana Blaireau.

— Ja się temu opieram stanowczo — zaprotestował mer. —

— Dlaczego? — obstawał przy swojem prezes. — Ten człowiek odbył już karę przed spełnieniem winy, powinno mu to być policzone. Blaireau wypłacił dług społeczeństwu.

— Dobrze powiedziane, panie prezesie — przyklasnął Blaireau.

Żandarmi przekonani szlachetnemi słowami dostojnika, wypuścili winowajcę.

Biedak padł na krzesło..

— Jestem zrujnowany.:. Moja sytuacya polityczna w łeb wzięła! — zawołał.

— Przepowiadałem ci to zawsze — tryumfował p. Dubenoit.

— Co się ze mną stanie? Zmarnowałem siły w więzieniu. Panie baronie, możeby pan mógł znaleźć dla mnie jaką posadę w Paryżu?

— W Paryżu?

— Tak, bo w Montpaillard wszelkie pola pracy zamknięte przedemną.

— Pomyślę o tobie, mój drogi.

— Niechże pan baron pomyśli jak najprędzej

— Prawda! Czy umiesz karty tasować? —

— Potrafię. —

— Nosisz dobrze frak. to sam widzę ...

— Wszyscy mi to dziś mówili.

— A więc wyrobię ci miejsce krupiera w pewnym klubie.

KONIEC.

——ooo——

Z obozów i pism radykalnych.

W „Przyjacielu ludu" z ubiegłej niedzieli p. Stapiński rzuca się prawdziwie w sposób rozpaczliwy i dla ratowania zagrożonej pozycyi ludowców zapowiada: „nową deputacyę do Wiednia" w której skład mają tym razem wejść posłowie-ludowcy, a zamiast włościan za wiezie p. Stapiński aż 500 petycyi, z protestem, przeciwko — jak się wyraża — „rozmaitym dziurom, które klika stańczykowska wybiła w ustawie wyborczej."

Na razie najbardziej oburza się na to, że głosowanie odbywać się ma nie w każdej gminie, lecz w okręgach po 1500 mieszkańców i przeciw temu zwraca się treść petycyi.

„Petycye gmin!" — W samym tem wyrażeniu już jest polityczne szalbierstwo. Petycye te nie podpisywali włościanie całej gminy, ani na podstawie uchwały gminnej lub jakiegoś po wszechnego w gminie zebrania, lecz podpisywali ją „ludowcy".

Zresztą 500 gmin i to przeważnie z „paru" powiatów rozagitowanych przez ludowców nie wyraża opinii ani jednej dziesiątej części polskiego włościaństwa. Lecz Stapiński musi robić wielkie rzeczy, a więc 16 października stanie po raz wtóry w Wiedniu z deputacyą kolegów swych posłów i paką papierów.

Mistrzostwo swe w fałszowaniu każdej zdrowej myśli okazał Stapiński w artykule pod tytułem: „Pańszczyzna im pachnie!" Sprawę rozszerzenia autonomii przedstawia w nim tak, że stańczykom nie chodzi o nic innego, tylko aby mogli uchwalić w Sejmie: „niepodzielność gruntów chłopskich i zmienić prawo spadkowe dla chłopów!"

Zabrał też głos i to na czele pisma p. Michał Olszewski apelując już nie do chłopów i robotników, ale do: „mieszczan, nauczycieli organistów i niższych urzędników" aby ludowcom posłom pomagali: „złamać wszechwładzę szlachecką!", bo jużci wedle poglądów, często zamroczonych, p. Michała, szlachcice winni są także temu, że żydzi kupują kamienicę za kamienicą w miastach, a urzędnicy mają długi!

Pan Michał Olszewski odzywa się do mieszczan, niższych urzędników itp., bo on sam już dawno nietylko nosi się z waszecia, ale rzeczywiście jako spekulant parcelacyjny przeszedł finansowo do warstw wyższych, tylko inteligencya i sumienność pozostała na dawnym stopniu. —

Zresztą „Przyjaciel ludu" zapełniony jak zwykle wojowaniem z duchowieństwem, Floryanką, — no i z wszechpolakami, w których po ks. Stojałowskim widzi dziś największych wrogów i zdrajców ludu.

Na ostatniej stronnicy pisma, jakby wstydząc się, podaje Stap. przyczynę dla której ludowcy nie mają zaufania do włości rentowych. Oto „w komisyi rentowej nie ma ani jednego

chłopa"! Nie pisze jednak „Przyjaciel ludu" jakie funkcye miałby w niej spełniać chłop — nie dodaje też ilu chłopów i jakie funkcye spełniają w banku parcelacyjnym.

Inseratów tego banku jest w tym numerze 5 i pół stronnicy; opłaty za te ogłoszenia wystarczą na to, aby pismo paczkami narzucać ludowi za darmo...

* * *

„Prawo ludu" z 5 października jest równie licho sklejane jak poprzedni numer, a pomysłów rzekomo ks. Sciegennego o spólności ziemi i rządzie księżym jeszcze nie dokończyło, więc dopiero po wyczerpaniu tych „studyów" damy o nich sprawozdanie.

O przegraniu sromotnym strejku w Kątach nie wspomina „Prawo ludu" ani słowem, tylko rzuca się na dyrektora Fogta i inżynierów w bez silnym gniewie.

Nie nowy, ale charakterystyczny jest artykuł pod tytułem „Czy jestem socyaldemokratą?" — Na to pytanie daje autor także streszczenie obowiązków socyalisty: Pierwszy, czytać „Prawo ludu" od góry do dołu; drugi, zaszczepiać swoje przekonania socyaldemokratyczne wszystkim ludziom. A treść tych przekonań taka: ja jestem biedny, ty jesteś biedny, — a temu nikt inny nie winien, tylko ci co mają więcej. Trzeci wreszcie i najważniejszy obowiązek to „płacić wkładki do organizacyi socyaldemokratycznej", z których jak przyznaje autor „tworzą się duże sumy pieniędzy".

Przyznaje dalej autor, że za te pieniądze drukują się pisma ulotne, broszury i gazety, a i ieśmiało i bez dowodów dodaje, że dopiero z tych zebranych składek może się socyalna demokracya wywdzięczyć swoim członkom.

Jeżeli to wywdzięczanie jest takie, jakiego doświadczyli górnicy w Sierszy i w Kątach to jest ono bardzo lichem, bo w Kątach np. wybrano od głodujących około 200 koron, a rozdano zapomóg ledwie 150! Została więc reszta dla organizacyi i dla tych, których to samo pismo w swoim stylu nazywa: „socjalistami brzucha".

——oooooo——

Ze świata.

— **Zagadkowy dramat.** „Dziennik Kijowski" podaje: Onegdaj rozegrał się w Kijowie przygnębiający dramat, który pociągnął za sobą życie trojga osób.

Młoda panienka, Aleksandra Szeletajewa, która dopiero w zeszłym roku skończyła gimnazyum i Aleksander Szutow, były wychowaniec 1-ej szkoły handlowej w Kijowie, odegrali główną rolę w tym wstrząsającym dramacie. Szutow często bywał u pp. Szeletajewych i nieraz wieczory całe przesiadywał u nich. Widocznem było, że kocha się w Aleksandrze i że ta od płaca mu wzajemnością. Onegdaj młody człowiek spędził wieczór z dwiema siostrami Sz., o godzinie 11 wyszedł. Gdy młodsza Szeletajewa położyła się spać, Szutow powrócił i w dalszym ciągu prowadził rozmowę ze swą ukochaną. Rozmowa ta skończyła się zupełnie niespodzianie. Chłopiec nagle wystrzelił z browninga. Kula trafiła w lewe oko dziewczynę, która martwa runęła na podłogę. Szutow najspokojniej wyszedł z mieszkania i skierował się do domu. Rodzina Szutowych składała się z 60 letniej matki i 8 dorosłych dzieci. W rodzinie panowały ogromnie sympatyczne stosunki i niczem niezamącona harmonia. Młodzieńcowi otworzyła drzwi starsza jego siostra, która przywitała go lekką wymówką za późny powrót i sprawiony niepokój — było to o godzinie 2 w nocy. Chłopiec, nic nie mówiąc wszedł po cichu do pokoju matki, która sypiała z najmłodszą córką — uczennicą gimnazyum. Stosownie do swego zwyczaju Szutow podszedł do śpiącej matki i pocałował ją: następnie zaś pociemku przyłożył rewolwer do głowy staruszki i wystrzelił. Trzecią kulę wpakował sobie w prawą skroń poczem, jak snop runął na ziemię. W domu powstał popłoch nie do opisania. Wezwano Pogotowie, któ re wszakże skonstatowało tylko śmierć matki i syna. Pomoc lekarska okazała się potrzebną dla oszalałych z rozpaczy sióstr i braci zabitego.

Krytyka automatyczna. Niejaki pan Boggiono zbudował aparat krytyczny, który ma być niebawem wypróbowany w jednym z teatrów rzymskich. Aparatem w mowie będącym jest skrzynka automatyczna, z dwoma otworami na froncie. Nad jednym z tych otworów czyta się napis: „Sztuka mi się podobała", nad drugim „sztuka mi się nie podobała".Każdy z widzów obecnych na premierze otrzymuje przy wejściu markę metalową, którą po skończonem przedstawieniu wrzuca do jednego z otworów aparatu, stosownie do swego zdania o sztuce. Aparat oblicza głosy automatycznie i pokazuje rezultat w liczbach zsumowanych. Próbę ogniową tej krytyki automatycznej przejdzie d'Annunzio ze swoją sztuką „Więcej niż miłość". Korespondenci pism zagranicznych nie będą mieli kłopotu ze sprawozdaniami. Zatelegrafują lakonicznie pismom swoim taką np. krytykę: „Więcej niż miłość" 3200, 2155, 1045.Będzie to znaczyło: Z 3200 głosujących dało sztuce 2155 dobrą markę, 1045 złą. Jeśli krytyka w pismach będzie dla autora nieprzychylną, a zgodna z automatyczną, to trudno... vox populi.

——oooooo——

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 13 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** W 19 niedzielę po Świątkach, Wincentego Kadłubka, Kaliksta papieża i Fortunaty panny; w poniedziałek Jadwigi księżnej i Teresy panny; we wtorek Saturina męczennika i Florentyna biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę wschód słońca o godzinie 6 minuta 1, zachód o godzinie 4 minut 51, długość dnia godzin 10 minut 50.

— **Kalendarz niedzielny.** W niedzielę dnia 14 października:

Teatr miejski: wieczorem „Kościuszko pod Racławicami."

Sale Starego Teatru: po południu „Babie lato".

Teatr ludowy: po południu „Życie w śnie", wieczorem „Piękna Marsyljanka".

Strzelnica: popołudniu strzelanie konkursowe o fanty, poczem zamknięcie strzelnicy aż do Maja roku przyszłego.

„Gwiazda": przedstawienie amatorskie: „Cześć ci wieszczu", „U fryzjera" i „Chłopi arystokraci".

„Ognisko" drukarzy i litografów: wieczorem rpzedstawienie amatorskie i zabawa z tańcami.

— **Z Rady miejskiej.** Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miasta odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad wnioskami komisyi drożźnianej.

— **Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta Chylińskiego, na którem uchwalono przedłożyć pełnej Radzie miasta wniosek co do przyjęcia udzielonej miastu przez Sejm krajowy subwencyi 200,000 K., na rozszerzenie targowicy na bydło, oraz wniosek co do wyrażenia Wydziałowi krajowemu podziękowania za skuteczne poparcie sprawy subwencyi wobec Sejmu.

Następnie załatwiła Komisya kilka spraw administracyjnych dotyczących utrzymania budynków akcyzowych i rzezalnianych wreszcie kilka spraw osobistych.

Dostawę sukna na mundury dla straży akcyzowej oddała Komisya firmom krajowym Lankosz i Zajączek w Kętach, oraz Zipser i Syn w Białej.

— **Wiekuista niewola, czy wiekuiste niedołęstwo?** Postępowo-narodowy (?) organ krakowski, umieściwszy w telegramach uchwałę zjednoczonych niemieckich klubów, aby „zakusom autonomicznym opierać się wszelkiemi siłami" — pospiesza w kronice w sukurs Niemcom i obwieszcza, że: „przez rozszerzenie autonomii dostałby się kraj (?) w wiekuistą niewolę kliki konserwatystów."

W krajach kulturalnych, w których stronnictwa walczą o zasady i systemy rządzenia, a „obydwa" walczące stronnictwa mają mniej więcej równe intelektualne siły i oparcie w społeczności, walka stronnictw politycznych ma zwykle ten skutek, że raz to raz owo stronnictwo jest u steru. W Anglii whigowie i torysi prawie regularnie zmieniają się w rządach, w Ameryce republikanie i demokraci, w Czechach młodoczesi i staroczesi itd.

Stronnictwo, które się lęka, że nigdy nie dojdzie do steru i szuka pomocy obcej dla wypłynięcia na wierzch, stwierdza samo o sobie, że nie przedstawia ani żadnej idei, któraby mu mogła zjednać zwolenników i pociągnąć większość społeczności, ani nie ma w swym łonie ludzi rozumu, czynu i poświęcenia.

Liberalna demokracya i panowie ludowcy, przepowiadający wiekuiste panowanie konserwatywnemu stronnictwu, przyznają się tem samem do „wiekuistego niedołęstwa i wiecznego braku ideałów, przez które mogli porwać za sobą społeczeństwo.

Chrześcijańska demokracya tych obaw nie podziela. Idea jej pomimo ucisków i przeszkód wybiła się i wzrosła, pójdzie też zwycięsko naprzód, a zwłaszcza po rozszerzeniu samorządu.

— **Wystawa plastyczna** p. St. Zawadzkiego, otwarta od kilku dni w pałacu Spiskim, obejmuje 7 obrazów plastycznych, jak: budowy kolei, tunele, mosty, szosy, lasy, góry, zabudowania, pola itp., w 500 razowem pomniejszeniu, wykonane według pomiarów sytuacyjnych i zdjęć fotograficznych. Wystawa obejmuje następujące miejscowości: Hoszów, warzelnia soli i stacja kolejowa, oraz klasztor OO. Bazylianów, na szczycie jednej z gór: Góra Łomnica; okolica Szwajcaryi; Góra Kahlenberg pod Wiedniem; Zermat, wioska położona na wysokości 1620 m. po nad powierzchnią morza; Góra Rygi; wreszcie. Le grande Chartreuse w pobliżu Grenoble, słynne wyrobem likieru. Cała wystawa jest nie tylko pouczająca, ale i w wysokim stop niu interesująca.

— **Z tow. uczestników powstania r. 1863-4.** Delegacya Kraków Tow. Wzaj. pomocy Uczest. powst. polskiego 1863-4, odbędzie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 14 bm. o godzinie 4 po południu z następującym porz. dziennym: Odczytanie sprawozdania z czynności i kasy. Odczytanie i przyjęcie Instrukcji Wydziału Tow. we Lwowie. Nowy wybór delegacji Kraków. Wnioski i interpelacje.

— **Resursa urzędnicza.** Dnia 15 bm. w poniedziałek odbędzie się w wielkiej sali Resursy o godz. 8 wieczór, zgromadzenie członków oddziału spożywczego, na które zarząd zaprasza uprzejmie wszystkich członków Resursy z paniami.

Porządek dzienny: Rozszerzenie działalności. Drożyzna mięsa i innych artykułów spożyw czych. Akcya na przyszłość.

— **Wyścig o mistrzostwo** Krakowskiego Klubu Młodzieży Cyklistów, odbył się dnia 7 bm. Pierwszy przybył do mety p. Mieczysław Dobija, przebywając przestrzeń 10 klm. w 24 m. 39 sek. II Antoni Kleczka w 25 m. 30 sek., III Władysław Wojas 26 m. 15 sek.

— **Klub cytrzystów.** Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry urządza w poniedziałek dnia 15 bm. pierwszy w tym sezonie wieczorek muzyczny, w którym wezmą udział pp. Michał Piepes, skrzypek i J. P., mandolinista. Program obejmuje utwory Nikla, C. Grazianiego, Hoffmana,Pumy i Senowskiego na cytry, mandoliny i skrzypce, tudzież monologi i kuplety humorystyczne, produkowane przez p. Senowskiego.

— **Dostawy wojskowe.** Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza licytację w drodze pisemnych ofert na dostawę 86.100 cm. metr. owsa dla wojskowych magazynów żywności w Krakowie i Tarnowie. Termin dla ofert 30 bm.

Wojskowy magazyn łóżek w Przemyślu ogłasza publiczną sprzedaż w drodze pisemnych ofert gałganów lnianych, wełnianych, drelichowych i jutowych, nagromadzonych w okręgu intendantury 10 korpusu. Termin dla ofert do dnia 5 listopada. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Ulepszenie telefoniczne.** Ważna dla miasta, a zwłaszcza abonentów telefonicznych nowość zaprowadzoną zostanie w Krakowie. Zamiast dotychczasowego łączenia telefonicznego rozmawiających, dokonywanego przez manipulantki, wprowadzonym zostanie system połączeń

automatycznych. Dotychczas system ten został zastosowany w Austryi tylko we Wiedniu i to tylko na próbę dla 200 abonentów. Kraków pierwszy otrzyma takie połączenie dla całej sie ci miastowej.

W poniedziałek rozpoczną się wielkie robo ty około budowy automatycznej centrali telefonicznej amerykańskiego systemu Stowgera obl' czonej na 1000 abonentów. a mogącej być rozszerzoną aż do wysokości 9.999 abonentów. Koszta urządzenia wynoszą 2 miliony koron.

Budowa trwać będzie 3 lata. W pierwszym roku założone zostaną kable podziemne od gma chu głównej poczty przez ulicę Dietlowską aż do ul. Bożego Ciała oraz w kierunku Stradomia; od gmachu poczty do gim. św. Jacka w ul. Sienną; od ulicy św. Krzyża do szkoły św. Scho lastyki i do gmachu starostwa; tudzież przez ulicę Kopernika do ulicy Radziwiłłowskiej. Druga część budowy rozpocznie się w roku przyszłym.

Miasto podzielone zostanie na 23 obwodów, Centrala urządzoną będzie na poczcie głównej.

Przed wprowadzeniem nowego systemu pro wadzone są jeszcze roboty nad rozszerzeniem obecnej sieci telefonicznej do liczby 800 abonen tów.

— **Zagadkowa sprawa.** Adwokat krakowski dr. Włodzimierz Lewicki, ogłosił w tych dniach list otwarty w sprawie procesu karnego, który od dwóch przeszło lat zajmuje sądy krakowskie. List ten jest właściwie. odpisem podania. które dr. Lewicki wniósł do Trybunału apelacyjnego, a za fakta tam podane, oczywiście on tylko może przyjąć odpowiedzialność. Przebieg sprawy przedstawia dr. L. w sposób następujący:

Dnia 7 czerwca 1004 zniknęła panu C. urzę dnikowi państwowemu w Krakowie 13 letnia córka. Dziecko przebyło całą noc po za domem i wróciło dopiero na drugi dzień rano widocznie znużone i senne. Okazało się, że starsza jej koleżanka S. zaprowadziła ją do porucznika Z., który po spełnieniu wstrętnego czynu dał jej jakiś środek nasenny, a potem rano obudził i ka zał jechać do domu, ofiarując dziecku 20 h. na tramway.

Zrozpaczony ojciec zrobił doniesienie do ko mendy wojskowej, gdzie ofiara porucznika· Z. podała z całą dokładnością urządzenie mieszkania Z., a z okazanych jej fotografii rozpoznała odrazu sprawcę czynu. Z. jednokowoć wyparł się wszystkiego, sąd zaś wojskowy zaniechał do chodzenia przeciw porucznikowi Z. o zbrodnię shańbienia.

Wtedy Z. skorzystał z wyniku sprawy w sądzie wojskowym i zaskarżył swoją ofiarę, 13 letnie dziecko, i ojca jej do sądu cywilno-karnego o oszczerstwo popełnione przez doniesienie

Od tego czasu zaczęły się istne tortury dla pokrzywdzonej rodziny. Przy pierwszej rozprawie w sądzie powiatowym karnym w Krakowie, sędzia uwolnił oskarżonych przyjmując, że doniesienie ich było prawdziwe. Wyrok ten apelacja krakowska zniosła i poleciła przeprowadzić nową rozprawę. Ofiara zbrodni por Z. była w najmniej 10 razy przesłuchiwana w sądzie na te same szczegóły. Trzech różnych sędziów I instancji po trzech wyczerpujących rozprawach wydało jednobrzmiące wyroki uwalniające ojca i córkę od zarzutu oszczerstwa na por. Z Sąd apelacyjny jednakże wyroki te zgłosił, a w mo tywach uchwały apelacyjnej znalazło się zdanie „że w tej sprawie idzie o przyszłość por. Z."

Na skutek podania obrońcy wdrożono dochodzenia i przesłuchano nowych świadków. Wyniku tej sprawy oczekuje niecierpliwie zaniepokojona jej dziwnym niezwykłym biegiem, opinia publiczna.

— **Policja** aresztowała 46 lat liczącą Katarzynę Gawędę, wdowę za to, że wszedłszy do kuchni p. Grzybowskich przy Rynku Kleparskim skorzystała z nieobecności osób i skradła chustkę, własność służącej.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek „Loulou" krot. w 3 akt. M. Soulie i H. de Gorsse.

Wtorek „Odwieczna baśń" poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Środa „Barbarzyńcy" sztuka w 4 akt. M. Czwartek „Loulou".

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Bodenheim" sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (nowość).

Niedziela „Bodenheim" itd.

— **Mianowania i odznaczenia.** Z Wiednia telefonują nam: „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dogmatyki specyalnej Dra Mateusza Sieniatyckiego zwyczajnym profesorem tego przedmiotu na uni wersytecie we Lwowie.

Cesarz zamianował rzym.-kat. proboszcza w Rawie Ruskiej Wincentego Czajkowskiego honorowym kanonikiem przy rzym.-kat. kapitu le metropolitalnej we Lwowie.

Cesarz nadał nauczycielce szkoły ćwiczeń przy seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie Maryi Błociszewskiej z okazyi przeniesienia w stan spoczynku złoty krzyż zasługi.

— **Dyrekcja kolei państw.** w Krakowie ogłasza: Z powodu nagromadzenia się towarów i przepełnienia magazynów towarowych oraz placów składowych na stacjach w Bochni, Jaśle, Krośnie, Nowym Sączu, Podgórzu-Płaszowie, Rzeszowie, Sanoku, Żywcu i Tarnowie, skraca się dla nadchodzących do tych stacyi przesyłek, które kolej wyładowuje, na czas od 15 bm. aż do odwołania, czas wolny od opłaty składowego do dwóch dni i podnosi się należytości składowe, które należy uiszczać po upływie czasu wolnego od składowego — o sto procent.

— **Odezwa wyborcza bialskiego kandydata do sejmu.** Z Białej donoszą nam: O mandat z miasta Białej, opróżniony po bar. Battaglii, ubiega się dotąd jedyny kandydat p. Weiss, któ ry rozesłał własnoręczne listy do wyborców tej treści (cytujemy z zachowaniem pisowni).

„Niżej podpisany, ośmiela się panom wyborczom, którzy dnia 7 listopad. br. głosowac będą na posła do sejmu, jako Candydat. przedstawić. i staranie moję będzie w sejmie na dobre miasta Białej bezstronnie pracować aby po lepszenia dla przemysłu i ogólnie dla wszyst kich przemoczowac

Szacunkiem Stanisław Weiss obywatel i nauczyciel tańców Biała d 11. 10 1906."

Powinszować Niemcom kandydata!

Kronika lwowska. (kor. wł.) Od kilku dni ba wi we Lwowie gość z Japonji dr. Tomita, starszy lekarz sztabowy armji japońskiej. dr. Tomita, po ukończeniu studjów medycznych w Tokio wstąpił do służby w ojczystej armii. Obecnie uzupełnia swe studja na klinikach europejskich. Do Lwowa przyjechał z Wiednia. Zabawi tu kilka miesięcy i będzie studjował na klinice chirurgicznej radcy dworu dr. Rydygiera. Dr. Tomita był obecnym na uroczystości inauguracyjnej na uniwersytecie· Jest to człowiek młody stosunkowo o rysach twarzy, cerze i oczach typowo japońskich, niskiego wzrostu. Włada biegle językiem niemieckim.

Wiec młodzieży akademickiej zwołało na sobotę grono słuchaczy uniwersytetu, politechniki i weterynarji. Na porządku obrad: „Rewolucja w imperjum rosyjskiem, a młodzież polska". Zwołujący uskarżają się, że rektor nie pozwolił im przywiesić w uniwersytecie zawiadomienie o wiecu.

Starania Wydziału krajowego czynione w tym kierunku, ażeby gminne Kasy pożyczkowe traktowano jako przedsiębiorstwa zasadniczo wolne od podatku zarobkowego, nie odniosły pożądanego skutku. W sprawie tej nadeszła właśnie decyzja ministerstwa skarbu, które oznajmiło, że o ile w danym wypadku rozchodzi się o gminne Kasy pożyczkowe powstałe z funduszów kontrybucyjnych, to ze względu na brak specjalnej ustawy krajowej, przyznanie uwolnienia od podatku zarobkowego jest wykluczone. Tylko te gminne Kasy pożyczkowe są wolne po myśli paragrafu 85 ustawy z 25 października 1906 r. od podatku zarobkowego, których czysty dochód roczny nie przekra cza kwoty 600 koron.

III· Zjazd partji Poalej-sjonistycznej rozpoczął onegdaj obrady w sali „Jad Charuzim". Salę udekorowano czerwonemi barwami i portretami sjonisty Herzla, oraz Marxa i Lassala i rewolucjonisty Daszewskiego. Na szarfach widnieją napisy: „Poale-sjonizm dąży do żydowskiej niepodległości w Palestynie" itp.

Zjazd nosi tytuł ogólno- austrjackiego, delegaci jednak wszyscy z Galicji z wyjątkiem 1 z Czerniowiec i 1 z Wiednia. Zgłoszono mandaty 111 delegatów, zjawiło się ich jednak tylko około 70. przeważnie młodzieńcy w wieku od lat 14 do 18 i 20. zaledwie kilku może mieć przekroczony wiek pełnoletności. Przybyło również dwu delegatów z rosyjskiej partji poalejsyonskich. Gros delegatów stano wią handlowcy, studenci obok czerwonych odznak noszą odznaki burszowskie. Obrady toczą się naturalnie w żargonie. Przewodniczy obradom pp. Herz i Rosenfeld· Sprawozdanie zarządu partyjnego przedłożył dr. Margulies. Według sprawozda nia partja walczyła o reformę wyborczą i kurje narodowo-żydowskie, utrzymywała tygodnik „Jue dische Zeitung" i wydawała broszury, liczba człon ków partji wzrosła do 4000 ludzi, liczba człon ków partji wzrosła do 4000 ludzi, liczba dość niepewna, sprawozdawca bowiem zaznaczył później że sprzedano ogółem 700 legitimacji itd. Sprawozdawca w dosadnych słowach potępił ruch asymilacyjny wśród żydów.

Sprawozdanie to. jak i sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości, udzielono egzekutywie wotum zaufania i uchwalono rezolucję następującej treści:

„III. Zjazd Poalej-syonistów wyraża swoją najwyższą sympatję dla rewolucji rosyjskiej i dla proletarjatu walczącego wszystkich narodów i i wzywa przedewszystkiem Poalej- sjonistyczną samoobronę, aby dalej walczyła w obronie zagrożonych przez inicjowane przez rząd rosyjski pogromy żydów.

Zjazd wzywa wszystkich zorganizowanych poalej sjonistów, aby zbierali składki na rzecz ofiar pogromu i na rzecz samoobrony"·

Posiedzenie przy sprawozdaniu kasowem było tajne. Nastąpiły referaty p. Biernbacha o organizacji zawodowej zakończone wnioskiem, aby „der Juedische Arbeiter" zmienić w organ polityczny partji, a dla spraw zawodowych stworzyć osobny organ, miesięcznik pt. „Die Arbeit", tudzież odgraniczyć zupełnie organizację i agitację zawodową od politycznej. Referent drugiego referatu „o organizacji młodocianych robotników" podniósł, że wprawdzie organizacja ta liczy 1800 członków, ale członkowie zmieniają się wciąż, star si bowiem przechodzą do innych organizacji, żądał zakładania stowarzyszeń kształcących i gimnastycznych dla robotników młodocianych itd., wreszcie stworzenia ogólno-austrjackiego Związku zawodowego robotników młodocianych.

Dyskusja nad tymi referatami przeciągnęła się do późna· Dziś dalszy ciąg obrad.

Dzienniki ruskie donoszą, że tymi dniami odstawiono z Kulparkowa do sądu tarnopolskiego ks. Kopytczaka, b. parocha w Tokach w p. zbaraskim, oskarżonego o to, że pofałszował podpisy chłopów ze swojej wsi na wekslach i mnóstwa innych dopuścił się oszustw. Ks. Kopytczak z początku udawał warjata, więc go oddano na obserwację do Kulpartkowa. Tam jednak lekarze przyszli do przekonania, że ks. Kopytczak jest zupełnie zdrowym na umyśle, a tylko symuluje warjację. Z tego powodu odstawiono go do sądu w Tarnopolu.

— **Hiobowe wieści dla Rusinów.** W ostatnim numerze „Diła" czytamy: „Smutną, ale nie nową przynosimy wam wiadomość. Niedawno poświęcono fundamenty pod kościół w Skomorochach (w Trembowelskiem) .. Równocześnie powstaje kościół w Podhajeczykach."

Z Tuchowa nadesłano nam następujące sprostowanie wiadomości, podanych nam *via* Tarnów, o tamtejszych stosunkach. Podajemy je tem chę niej, że zapewne nasz korepondent został mylnie w tej sprawie poinformowany:

„Kasa zaliczkowa w Tuchowie istniejąca od kilku lat wcale dobrze i prawidłowo się rozwijała, jak to stwierdzały coroczne bilansa, przeciw którym ani dzisiejsi jej władcy nie podnosili zarzutu.

Pan Olszewski poseł słynący ze zdolności parcelacyjnych, jak to dowiódł przy sprzedaży wsi Kielanowice bankowi parcelacyjnemu (na której zarobić miał bez trudu 12 tyś. kor) chcąc rzekomo ludowi okazać życzliwość, a pewnie i dla siebie mieć podporę w parcelacyjnych interesach, przeprowadził nowy wybór dyrekcji w dniu 1 bm. w ten sposób że mimo rozwiązania zgromadzenia, jako prezes kasy nie dopuścił nikogo z bezstronnych do głosu. Przeciw tym wyborom wniesiono zażalenie do sądu obwodowego jako handlowego w Tarnowie.

Sprawa zaś przedstawia się w rzeczywistości tak: W kwietniu br. ludowcy, ułożywszy plan zawładnięcia kasą, weszli do niej w tym celu, aby przy zbliżających się wyborach obsadzić ją swemi kreaturami, bez względu na ich kwalifikacje. Najlepszym tego dowodem jest wybór na miejsce znanego i poważanego tu p. Krogulskiego na dyrektora kasy byłego listonosza Piotra Rachlewicza człowieka bez żadnej do tego urzędu kwalifikacji i uzdolnienia.

Jak na tej zamianie wyjdzie kasa zal. niedaleka. przyszłość okaże, już teraz wypowiedziano kasie kapitały, wskutek czego musiano ograniczyć

wydawania pożyczek.

Również i poruszona sprawa dróg naszych wymaga wyjaśnienia. Droga do dworca kolejowego nie jest tak złą, droga do poczty i urzędu ewidencyjnego wymagałaby naprawy i opieki gminy.

Dodać w końcu nie zawadzi, że p. Olszewski widocznie nie siedzi w parlamencie, bo go tu ciągle widzimy w Tuchowie. *I. K.*

— **Kalwarja** 12 października. (Wybór burmistrza. „Ognisko“ nauczycielskie). Z Kalwaryi piszą do nas:

Dzisiaj po raz piąty ojcowie miasta stawali do urny wyborczej chcąc wybrać burmistrza, lecz i tym razem nie było kompletu, bo kontrpartya czując się w mniejszości, tendencyjnie do kompletu nie dopuszcza; z tego też powodu oporni zostali ukarani grzywną po 20 koron. Po raz szósty naznaczono wybory na wtorek. Trzeba wiedzieć, w jakich warunkach odbywały się dotąd wybory, burmistrza. Ustępujący burmistrz Modelski natarczywie narzuca się do ponownego wyboru, większość jednak radnych życzy sobie mieć burmistrzem obywatela Rychlika. Tego ostatniego popiera głównie pierwsze Koło tj. urzędnicy i niektórzy z mieszczan. Za to chce się zemścić były burmistrz i wniósł do Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie skargę na tut. urzędników sądowych radnych, o rzekomą niedozwoloną im agitację. Wielu z poważnych mieszczan. którym przedkładano skargę do podpisu, z oburzeniem propozycyę taką odrzuciło; znaleźli się jednak tacy, którzy skargę podpisali. Zdaje się przecież, że przy wyborach zwycięży p. Rychlik.

Zgromadzenie nauczycielskie celem ukonstytuowania się „Ogniska“ naucz. w Kalwaryi, odbyło się w dniu 7 bm. pod przewodnictwem p. Józefa Pałosza, w obecności p. Arcta, komisarza rządowego Starostwa z Wadowic. W zgromadzeniu wzięło udział 27 członków.

Przewodniczącym został wybrany p. Józef Pałosz, kier. szkoły w Zebrzydowicach; zastęp. przew. p. Antoni Dreścik naucz. w Kalwaryi; sekretarzem p. Piotr Rapkiewicz, naucz. z Kalwaryi; skarbnikiem p. Antoni Leśniak, kier. szkoły w Brodach. Do zarządu weszli pp.: Wawrzyniec Marfiak, kier. szkoły w Izdebniku, Mikołaj Starzewski, kier. szkoły w Lanckoronie i Marya Godlewska naucz. w Kalwaryi. Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Jana Hałatka, kier. szkoły z Kalwaryi, Michała Skomorowskiego, kier. szkoły w Stryszowie i Janinę Morawską naucz. w Leńczach. Po dokonanym wyborze zgromadzenie uchwaliło, ażeby wkładki były uiszczane z góry kwartalnie, począwszy od 1 bm. Zamykając zebranie, przewodniczący podziękował obecnym za liczny udział w zgromadzeniu i zachęcał, aby na przyszłość nauczycielstwo przygotowywało materjał z odczytów różnej treści celem dalszego kształcenia się. Zgłaszanie się z odczytem wraz z elaboratem należy przedłożyć Zarządowi „Ogniska“ na ośm dni przed pierwszym. każdego miesiąca

Kronika literacko-artystyczna.

„Świata“ numer 40 zawiera na czele kolorową reprodukcję obrazu J. Chełmińsiego „Generał Dąbrowski“ oraz następujące prace. „Psalmy przyszłości“ przez St. Kozłowskiego, z portretem Zyg. Krasińskiego przez Ary Scheffera, „Bol. Jeziorański“ (sylwetka artysty) z 5 ilustr., „Zaszumi las“ Zapolskiej (ciąg dalszy). „Niedoszłe powstanie polskie w r. 1877“ przez A. Chołoniewskiego z portretem ks. Adama Sapiehy (ciąg dalszy). „Z literatury francuskiej“ „... w Wiszowaniu“ wiersz L. Rygiera. „Polak — poeta grecki“ z portretem. „Armia wielojęzyczna“. (po ostatnich manewrach austryjackich) z 3 ilustr. „Życie literackie we Francji“ przez Jana Lorentowicza. „Irysy“ bajka przez Wł. Renarda, „Wieliczka“ z 4 ilustr. „Do sąsiada“ (z epoki strejków rolnych), „Feljeton warszawski“, oraz cały szereg ilustracyj z chwili bieżącej i drobnych ilustrowanych artykułów, jak „W walce z marjawitami“ z 3 ilustr. „Zjazd socjalistów niemieckich w Manheimie“ z 3 ilustr. „Powstanie na Kubie“ z 1 ilustr. „Dwieście miljonów posagu“ z 3 ilustr. „Grób Sary Bernhard“, „Z życia Warszawy“ z 9 ilustr. „Dziennikarze polscy na wygnaniu“ z 3 ilustr. „Dramat w Aleksandrynie“ z 1 ilustr. i t. d. Oddział „Świata“ na Galicję znajduje się w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza l. 1. Prenumerata kwartalna 6 kor.

——000000——

TELEGRAMY.

Ekspose ministra skarbu.

Wiedeń. W dalszych swoich wywodach minister dr. Korytowski omówił działy poszczególnych ministerstw i kwestje wspólne poczem swe wywody zakończył zestawieniem dochodów i analizą poszczególnych pozycyi.

Koło polskie.

Wiedeń. „Polnische Korrespondenz“ donosi: Koło polskie zwołane było na posiedzenie wczoraj wieczorem na godz. 8, jednakże posiedzenie mogło być dopiero otwartem o godz. 8 i pół z powodu konferencji prezydenta Koła z prezydentem ministrów. Na posiedzeniu Koła przewodniczący zdawał sprawozdanie o rokowaniach z rządem, poczem powzięto rezolucję, którą uznano za poufną. Następnie postanowiono pozostawić polskim członkom komisyi dla reformy wyborczej wolną rękę do dalszego postępowania, oraz zalecono im, aby starali się uzyskać dla kraju jak największe korzyści autonomiczne.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Komisya reformy wyborczej załatwiła wczoraj podział 75 okręgów wyborczych z Czech, przeważnie czeskich. Następne posiedzenie we wtorek wieczorem. Na porządku dziennym paragr. 42 ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Audjencje.

Wiedeń. Na ogólnych audjencjach przyjął wczoraj cesarz między innymi radcę ministerjalnego. W ministerstwie spraw wewnętrznych Włodzimierza Decykiewicza i pułkownika Aleksandrowicza. Dzisiaj przyjął cesarz obradującą tutaj od kilku dni konferencję biskupią, pod przewodnictwem kardynała Geuschy.

Nominacja.

Wiedeń. Minister oświaty posunął do VIII rangi profesora powiatowej szkoły przemysłowej we Lwowie Kazimierza Bronikowskiego.

Napad rabunkowy

Rostów. Wczoraj obrabowano sklep firmy Wiedberga. 6 bandytów ujęto, 7 uciekło zabrawszy 6180 rs., odebranych trzem kupującym, którzy się znajdowali w sklepie. Jeden pomocnik handlowy odniósł rany. Tłum chciał ujętych sprawców zlynchować.

Przeciw deputacji angielskiej.

Moskwa. Wydział miejski powziął wczoraj wiecz. większ. głos. nast. uchwałę. Wobec możliwości propozyi udziału w przyjęciu deputacyi angielskiej, która ma wręczyć członkom rozwiązanej Dumy adres i zważywszy, że akt taki obraziłby uczucia narodowe polecamy tu ministrowi, aby imieniem wydziału miejskiego odmówił wzięcia udziału w przyjęciu.“

Czarna sotnia przeciw Anglii.

Moskwa. (P. a. t.) Tutejsza partya monarchistyczna wysłała wczoraj do króla angielskiego telegram z wyrażeniem nadziei, że ani król ani naród angielski nie dopuściliby na terytoryum ang. zagranicznej deputacyi, którąby musiała króla i naród obrazić. Zapowiedziana deputacya angielska ma na celu poparcie podburzycieli przeciw samodzierzy cesarzowi, którzy za to postawieni zostali przed sąd. W tem widzą Rosyanie moskiewscy obrazę całego narodu rosyjskiego. Partya monarchistów żywi nadzieję, że król Edward przeszkodzi podobnej obrazie i wyrazi swe niezadowolenie z powodu wysłania deputacyi, którąby mogła zasiać nieprzyjaźń między lud angielski i rosyjski, ponieważ deputacya ma widocznie na celu podniecić wrogów cesarza i Rosyi do dalszej ich zbrodniczej czynności.

W piśmie do konsula angielskiego partja monarchistów wskazuje na to, że zawsze była gotową zapobiedz konfliktom, wszakże ciężko by jej przyszło powstrzymać lud, na wypadek gdyby angielska deputacya przybyła do Moskwy.

Moskwa. (P. a. t) Zgromadzenie marszałków i delegatów szlachty moskiewskiej w jednomyślnie powziętej rezolucyi dało wyraz niezadowoleniu, że także i członkowie szlachty moskiewskiej pragnęli wziąć udział w przyjęciu angielskiej deputacyi, która miała przynieść wyrazy sympatyi autorom odezwy wyborskiej. Zamieszczone przyjęcie byłoby polityczną demonstracyą, hańbiącą dawne tradycje szlachty moskiewskiej i naruszałoby uczucia każdego któremu drogie jest szlachectwo rosyjskie.

Składy bomb w kościołach ormjańskich.

Tyflis. Podczas rewizji w dwóch kościołach ormiańskich w Suszy znaleziono pod ołtarzem bomb, broń i naboje oraz sztylety i zapas drzewa nasyconego naftą, które było przeznaczone na podpalenie budynku kościelnego. W innym kościele znaleziono na 17 bomb. Aresztowano księży i wielu ze służby kościelnej.

Zarządzenia synodu.

Petersburg. Synod zarządził, aby d. 30 bm. we wszystkich cerkwiach państwa na pamiątkę ocalenia rodziny carskiej podczas wypadku kolejowego w Borkach, oraz na pamiątkę manifestu carskiego, urządzono nabożeństwo dziękczynne.

Parlament francuski.

Paryż. Rada ministrów postanowiła zwołać parlament na 23 b. m.

Kulturkampf w Hiszpanii.

Madryt. Pięciu biskupów z dyecezyi Burgos wystosowało do rządu pismo, w którem w ostrych słowach zajmuje stanowisko wobec liberalizmu i oświadczają, że odmawiają posłuszeństwa ustawom cywilnym, których postanowienia sprzeciwia ją się przepisom kościoła.

Biskup z Tuy oświadczył, że jego usprawiedliwienia nie można uważać za odwołanie.

NADESŁANE.

za które Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów.

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważyć należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

= Nasze składy = poznać można po = ubocznym znaku. =

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

FILIE:
Kraków, ... Wolnica.
Chrzanów, ...
Tarnów, Wałowa 15.
Jarosław, Krakowska 30.

FILIE:
Rzeszów, Trzeciego maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Łańcut, Rynek.
Tarnobrzeg, Rynek.

Inseraty

do wszystkich gazet

załatwia najlepiej i najtaniej

Ekspedycya anonsów

W. NIMHINA

Kraków, ul. Pędzichów l. 23.

Wykaz gazet dla p. p. inserentów gratis i franco.

Kto sobie zdaje sprawę z tego, czem dzisiaj w świecie jest **umiejętna reklama**, ten nie zaniedba okazyi inserowania **swoich towarów zwłaszcza w porze obecnej.** Wszelkich wyjaśnień udziela **EKSPEDYDYA NIHMINA.**

Pałac sztuki - Plac Szczepański

III Salon

wystawa otwarta codziennie
od godz. 10—4.



Ceres

tłuszcz do potraw nie jest żadnym surogatem.

Ceres tłuszcz do potraw wyciska się ze świeżych suszonych orzechów kokosowych w naszych przyrządach.

Ceres tłuszcz do potraw daje przeto największą gwarancyę za absolutną czystość i hygieniczne sporządzenie.

N. B. Podajemy ceny konkurencyjne Ceresu, przy których każdy gospodyni zarobić może 15.00 kor. gotówką.

Bliższe warunki można otrzymać w każdym lepszym kupcu.

Oddz.: Środków spożywczych „Ceres" 2232 3 Georg Schicht A-G.

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych kawy mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. F. A. Kaupa Berlin S. W. 291 Lindenstr. 50

Poszukuję
parcelantów
na majątek 500 morgowy w czem 70 morgów łąk, położony na Podolu o 2 km. od miasta powiatowego. — Wszystkie grunta i łąki pierwszej jakości, czarnoziem, drenowane i w nadzwyczajnej kulturze. — Pożyczka bankowa po 400 Kor. na morgu. Przeciętna cena po 1000 Kor. od morga. Oferty poste restante „1000" Kołomyja. 2211 4

PIERWSZE I NAJSTARSZE W GALICYI
c. k. rządowo upraw. 871 0

Biuro informacyjne

DLA PRAW WOJSKOWYCH

emrt. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Stachowskiego L. 15, „Willa Wanda"

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania we **wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej**, tudzież **wszelkiego rodzaju podania do Tronu** — **Na odpowiedź dołączyć należy markę na 15 halerzy**

ZAKŁAD WOJSKOWO-NAUKOWY I PENSYONAT, przyjmuje uczniów i prywatystów każdego czasu

Nauczycielka 1812 4
z egzaminem wydziałowym przygotowuje do matury seminaryalnej i do kwalifiki. Również udziela lekcyi panienkom ze szkół wydziałowych i ludowych. — Na żądanie udziela języka niemieckiego. Wiad. ul. Karmelicka 14. parter pom. 2—5tą

Niezbędna nowość! **Niezbędna nowość!**

Fabryka: Alte K. K. Feldapotheke Wien I-

Do ścierania mokrą ścierką

wosk podłogowy

Parcket-Rose oszczędza czyszczenia podłogi, utrzymuje i wzmacnia połysk, chroni od kurzu i w użyciu jest najtańszym woskiem do podłóg.

Zaprowadzony w najwyższych domach, zakładach, sanatoryach, pierwszorzędnych hotelach etc. etc.

CENY:

1 doza ¼ kg. Kor. 0,85 | 1 doza 1 kg Kor. 2.70
1 „ „ „ „ 1,3 | 1 „ 2½ „ „ 5.50
1 doza 5 kg. Kor. 11.— 2197 10

Składy w Krakowie: Reim i Sp. Rynek l. 37, Fr. Leuert, Fr. Zopoth i Sp. ul. Siena l. 12, Roman Drobner. Skład w Tarnowie: Drog. Wład. Brach. Składy w Przemyślu: Mayer Os. Gans, Wojciechowski, J. Martynowicz.

PROSZEK ABAX 2177 1

sensacyjny, naukowy wynalazek francuskiego profesora Roubiera, który zyskał sobie uznanie lekarzy i podziw całego świata, wprowadza się obecnie w Austro-węg. Monarchii.

Abax proszek nie jest szminką lub pudrem, lecz czysto roślinnym produktem, o cudownem działaniu, który dodany do wody do mycia daje się łatwo zastosować.

Abax proszek nietylko upiększa, lecz tym którzy go używają, zapewnia wieczną młodość i użycza wyniszczonem twarzom ciału zdumiewającą świeżość, bujny biust i wspaniałe formy ciała. Nawet starsze kobiety, pełne zmarszczków doznają tego cudu przez **proszek Abax**. Starzejąca się skóra zmienia się niezmacznie, aż wreszcie zastąpi ją inna, nowa. W krótkim czasie posiada się zupełnie nową skórę, młodą, jednolitą, bez najmniejszych zmarszczków i plam. A tę idealną przemianę, tą trwałą młodość uzyskuje się w tak krótkim czasie, że z trudem przychodzi poznać w młodej i przyjemnej damie stara i zwiędniętą kobietę. — Kto zatem jest stary, ma twarz pełną zmarszczków, plam, gdy na skórze tworzą się zaczerwienienia i inne nieczystości, które niszczą cerę niechaj stosuje ten drogo cenny wynalazek. Używajcie **proszku Abax**, a będziecie młodzi, piękni i świeży. Ten cudowny skutek jest zupełnie pewny, a uzyskuje się go w krótkim czasie. — Ażeby dowieść, że to odkrycie jest zupełnie naukowe i o cudownem działaniu, zobowiązujemy się w razie niezadawalniającym zwrócić pieniądze z powrotem. Do nabycia w pakietach po K. 5.— 3 pakiety K. 12.— 6 pakietów K. 20. Wysyłka za zal. lub przepr. przez nadesł. kwoty przez **Ludwik Pollak (przedtem M. Feith)** Wien, VI. Mariahilferstrasse 45.



Kupujcie Kalendarz „Prawdy".

1907 | 1907

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Prawdy“

na rok 1907.

Jak po inne lata tak i w tym roku jest nasz kalendarz na dobrym papierze starannie opracowany i zawiera oprócz kalendaryum i jarmarków bardzo wiele ciekawych powieści, pożytecznych artykułów, 90 obrazków większych i mniejszych jest bezwątpienia

jednym z najlepszych i najtańszych kalendarzy polskich.

Do kalendarza »Prawdy« na rok 1907 dajemy jako nadzwyczajne dodatki:

1) **Cudowny Pan Jezus w kościele M. P. w Krakowie** (Obrazek kolorowy prześlicznie wykonany).
2) **kalendarz ścienny,**
3) **kalendarz kieszonkowy.**

Cena kalendarza nieoprawionego wynosi 40 hal., a oprawionego 50 halarzy.

Przy odbiorze większej ilości dajemy znacznie taniej. Kalendarz »Prawdy« jest do nabycia

w Redakcyi „Prawdy“

Kraków, Kanonicza l. 7.

1907 | 1907

Żądajcie wszędzie Kalendarz „Prawdy“.

JEDWAB Messalina Radium | **JEDWAB** w paski i w kratę | **JEDWAB** Luissina i tafto | **JEDWAB** Satin Chine i na i podszewki

...uzki i suknie we wszystkich cenach, jak również najnowszy wybór czarnych, białych i kolorowych »Jedwabiów Henneberga« od 60 ct. do zł 11·35 za metr. — Franco i już ocłone do domu. Wzory odwrotnie. * **Fabryka Jedwabiu. Henneberg, Zürich.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 11-go Sierpnia 1906 roku :::::::::

Przeniosłem i powiększyłem mój Magazyn Mebli na ul. Szpitalną 34, naprzeciw Teatru Miejskiego

Nowo powiększony Magazyn zaopatrzyłem w meble

od najskromniejszych do najwykwintniejszych, a mianowicie posiadam na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych i jadalnych, salonów, buduarów, kancelaryjnych i t. p. -- Posiadam również na składzie dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły, kołdry, koce, pledy, poduszki, pokrycia meblowe i t. p. Największy Skład blaszanych łóżek i mebli giętych.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam nadal moje usługi i pozostaję z wysokiem poważaniem

Szczepan Łojek w Krakowie, ul. Szpitalną Nr 34.

Każde naśladownictwo i przedruk będą karane.



Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego

tylko z zielonym znakiem „Zakonnica". Prawnie ochroniony. Zdawna znany, nieprześcigniony przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanaym zamknięciem K 5.— franco. — **Thierry'ego maść bobkowa pwoszechnie znana non plus ultra** przeciw starem ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K 3.60- i franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub za liczka **Apt. A. Thierry in Pregrada** bei Kohitsch-Sauerbrunn. — Broszury z tysiącz. oryg. listami dziękczynnymi gratis i franco. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład Gramofonów i Fonografów

hurtowny i częściowy



Kraków, ul. Grodzka l. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.
Reparacye wykonuje się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „Tonarm" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami. 35 złr.

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcji od kor. 12 do 300

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.



Największa krajowa firma

R.Pawłowski

w rakowie, Rynek 18,

prosperująca ze znaną rzetelnościa. od roku 1868, poleca swoje światowej sławy fabrykaty wszelkich najnowszych konstrukcyi, które:
1) nadają się znakomicie tak użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych,
2) są wyrobione z wypróbowanej dobroci materyałów, wykończone z nadwyczajną dokładnościa,
3) szyja prędko, lekko i cicho,
4) haftują znakomicie,
5) są tańsze aniżeli wszystkie innne bezwartościowe fabrykaty.

Bezpłatne kursa nauki haftów.—Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia darmo i opłatnie.

Pierwszy Zakład
PLISOWANIA
przy ul. Niecałej l. 13 parter

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące, (fałdy gładkie, płaskie i desenie.) Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 1058

Powróciłam z wakacyi

i rozpoczynam naukę kroju systeu em trancuskim najświeższym wiedeńskim. oraz **naukę szycia.**

Pracownia sukien damskich.

„FLORA"

Kraków ul. Podwale, l. 13. Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 2059 6

Pozbywa się piegów

kto używa kremu »Metamorfoza«. Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, pomada Wiśniewskiego, boraks cesarski oraz różne inne preparaty, które poleca Skład Apteczny mag. farm.

J. Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka Nr. 15.



W sprawach dyskretnych

poleca się biegły agent. Adres: **„Przezorny"** poste restante Kraków. List wydać za okazanem kwitu inseratowego. 2207 10



w

6 do DNIACH AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

POLECA

rozmaite wyborowe

gatunki KAWY palonej

najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.**

1881 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

Ciągnięcie nieodwołalnie 10. listopada 1906.

WIEDEŃSKA C. K. LOTERYA POLICYJNA.

1 los kosztuje 1 koronę. ═══ I. główna wygrana.

Koron **30.000** Koron

jakoteż **II. 5.000 k.** i **III. 1.000 k.** wypłacone zostaną **w gotówce za** najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apost. Mości na żądanie wygrywającego po odtrąceniu 10 proc. i ustawowego podatku od wygranej. LOSY do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych kolekturach loteryjnych i trafikach. 1999 15

BIURO C. K. LOTERYI POLICYJNEJ

znajduje się

we Wiedniu, I. Schottenring II (w gmachu dyrekcyi policyi)



Nowo otworzony skład i fabryka instrumentów muzycznych

Antoni Brabec

w Krakowie ul. Sławkowska 24

Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów dętych metalowych i dętych z drzewa. Skład wszelkich gatunków harmonij, instr. smyczkowych, bębnów, cytr, i przyborów muzycznych. Wybór strun krajowych i zagranicznych. Wykonywa się tanio i wzorowo wszelkie reparatury w zakres ten wchodzące.

Całkiem darmo

bez żadnej zapłat



. otrzyma k
żdy za gw
zdkę bud
kolejowy
świecący
nocy. lu
Rosskop
wartości
5 wraz z p
knym kale
darz. ście
nym z koszyczkiem kto do 15 g
dnia zamówi towarów na 30 kor
Żądajcie zatem natychmiast me
cennika" zawierającego 2000 ży
gratis i opłatnie.

Max Böhne

Uhrmacher

Wien IV Margarethenstr. 27

Telefon 3525 219

Zakład komisowy
H. Teles nickie

w KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej l. 10. l. p.

Poleca: Kompletne urządzenia sa
nów, sypialń, jadalń stylow., serw
dorcel. saski składający się ze 1
szt., kantorek i sekretarka (ant
dywany perskie i zwycz., piani
fortepian. biblioteki, biura, obra
Matejki i Kossaka, biżuterye, srebr
kandelabry. lampy i różne sprzę
mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernac
lum złocone. Wiele obrazów ol
Powyższe przedmioty przyjmuje s
w komis. Urządzenie restauracy
ne, stoły, kanapki, kredens, lod
wnia itp.

Prawdziwe tyrolskie Lodeny

Nasze wyroby cieszą się **sławą świ**
towa przez swą nadzwyczajną jako
i trwałość. Dostarczamy **po cena**
konkurencyjnie niskich dobre i śr
dniej jakości

Lodeny letnie i sukienne

materye na suknie damskie prawd
we narodowe tyrolskie, salonowe
rystowskie, do polowań i wyciecz
górskich — lodeny gładkie i wzor
wane dla panów i pań. Wzory grat
i franko. **Źródło bezpośredn**

A. Draxl's Söhne

Fabryka lodenów tyrolskich i t
warów wełnianych założona 18
FLIRSCH (Tirol). 2120

Składu na książk

na dole położonego (1 izbę wiel
lub 2 mniejsze) poszukuje

D. E. FRIEDLEIN

Księgarnia. 2227



Hofa pasty są najwytwo
niejszym wyrobe
polskim.

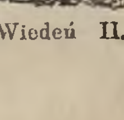
Hofa pasty konserwu
skórę i nadają ob
wiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatnie
sze od wszystki
innych.

Za zwrotem 5 pudełe
prożnych z pasty Hof
daje się jedno pudełk
pasty darmo.

4760

Darmo wysyłam cennik



derki na konie

ciepłe nieprzemakal
gatunki od Koron 2,6
firma polska 2178

A. WEISSBE

Wiedeń II. Unt. Donaustr.

Doniesienie.

Aby zabezpieczyć wydawanie chleba i owsa dla wojska w poniżej wymienionych miejscowościach przebywającego na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1907 a to:

dla stacyi w	Bochni	na zabezpieczyć się mające artykuły	owsa	w c. i k. magazynach żywności	Krakowie	dnia	17.	października 1906 roku o godzinie 10. przed południem.
	Niepołomicach							
	Wadowicach		chleba i owsa					
	Nowym Sączu		chleba		Tarnowie		22.	
	Karniowie		chleba i owsa		Ołomuńcu		19.	
	Cieszynie							
	Bielsku							
	M. Szymbarku							
	Prościejowie						25.	
	Hranicach							
	Przerowie		chleba					
	Bzencu							

Dla powyższych rozpraw ogłoszone warunki mogą być przejrzane w starostwach i w wojskowych magazynach żywności (filialnych) w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie.

Zeszyty warunkowe dostarczą powyższe magazyny bezpłatnie.

W KRAKOWIE, 1 października 1906.

Z c. i k. intendantury, 1. korpusu.

Przyrządy gimnastyczne do uzyskania nadzwyczajnej siły przez regularne ćwiczenia w mieszkaniu. Systemy! Whitely, Sandow, Ideal, Phelan i w i. dla młodzieży, kobiet i mężczyzn. — Przyrządy gimnastyczne pokojowe. — Ciężarki żelazne.

Pasty, kremy i lakiery do odświeżania bucików. -- Tennisy pokojowe„ Ping Pong".

Najnowsze aparaty i preparaty do masowania ciała, do oczyszczenia i wydelikatnienia cery, upiększenie twarzy, rąk i palców.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne do pielęgnacyi chorych. — Przyrządy lekarskie. Papier klozetowy.

DWA RAZY DZIENNIE WYSYŁKI POCZTOWE. Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Reim i Spół.

Perfumy i Mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe.

Woda kolońska prawdziwa i krajowa.

Pudry do twarzy i włosów francuskie, niemieckie i krajowe. — **Puszki i Łabędziki do pudru.** SPECYALNOŚCI WYROBÓW KRAJOWYCH. **Haya** pudry i mydła dla dzieci. **Woda kolońska** z zapachami Mimoza. **Mydła lecznicze** polecane przez dra Lustra fabryki „Tlen". **Perfumy i mydła toaletowe** z tejże fabryki. — **Mydła kwiatowe** fabryki zakopiańskiej. **Wyroby wawelinowe** aptekarza Bartmańskiego. **Woda do ust** dra Cybulskiego i w. i.

Szczotki do zębów, rąk i paznogci. Przybory do golenia. Środki kosmetyczne oraz inne artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich i angielskich.

Kraków Rynek 37, linia A-B.

Farby olejne do robót artystycznych — farb[y] olejne dekoracyjne i do studyów — pendzle — płótna — papiery — kartony i deszczułki gruntowan[e] do malowania. — Palety — sztalugi — manekiny — kije — szpachtle — noże i inne przybory do malo[wa]wań olejnych. — Praktycznie zestawione kasetk[i] z przyborami do malowania olejnego.

Farby wodne do celów szkolnych w guziczkach, tafelkach, laskach, tubach i muszelkach. Werniksy, papiery i przybory do malowania akwarelą. — Kom[]pletne kasetki z farbami wodnymi. Farby pastelow[e] Lefranc'a oraz papiery, płótna i werniksy do tegoż. **Przybory do modelowania.** Farby i środki do malowa[]nia na porcelanie, aksamicie, chromofotografii, gobe[]linowego, na drzewie i terakocie. Aparaty do wypa[]lania na drzewie i kartonie. Wyroby z drzewa i przed[]mioty z terakoty. Przybory i wzory do robót piłecz[]kowych (Laubsägearbeiten). — Wzory do wypalani[a] i malowania.



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi — oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.**

Bank Ziemski

w Krakowie ul. Św. Marka L. 7 I. p.

Porządkuje stosunki majątkowe, reguluje hipoteki posiadłości ziemskich, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, wyrabia pożyczki hipoteczne, ułatwia włościanom nabycie ziemi pod najprzystępniejszemi warunkami, pośredniczy w tworzeniu włości rentowych, przeprowadza parcelacye.

Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 1.000 koron wyżej za 4 i pół prc. oprocentowaniem. 1973 2 18



Tanie czesk[ie] **PIERZE!**

5 kilo, świeżo da[rte] K. 9·60, lepsze K. [] białe, puchowe, darte, Kor. 18, [] śnieżno-białe, puch., darte, K. 30,[]

Wysyła opłatnie za pobranie[m]. Zwrot lub wymiana dozwolone [za] zwrotem porta. — *Benedict Sach[s] Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy. 1[]

„GEHA"

Najnowszym wynalazkiem w s[wo]im rodzaju jest patentowany kor[ko]ciąg „Geha", którego mechan[izm] jest tak oryginalny i praktyczny[.] „Geha" zdobył sobie w krótkim [cza]sie w całej Europie ogólne uzna[nie]. Nie wymaga on wcale trzyma[nia] w rękach flaszki, gdyż lekkie n[aci]śnięcie bocznych ramion korkocią[gu] choćby przez małe dziecko lub sł[abą] osobę wykonane, powoduje naty[ch]miastowe i spokojne wyjście ko[rka] nawet z najsilniej zaszpuntowa[nej] butelki! „Geha" jest ze stali, ni[klo]wany i zapakowany w pięknem [pu]dełku. Przeszło 200 listów uzna[nia]. Zupełnie odpowiednie na prezen[t]. Cena kor. 2·40.

Do nabycia w pierwszorzędn[ych] handlach żelaznych, galanteryjn[ych], nożowniczych, porcelany i zas[taw] stołowych lub u generalnego zastę[pcy]

J. F. Kleczeński *we Lwowie* Sykstuska []

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój istniejący dotąd w **Krakowie** przy ul. Sławkowskiej l. 6.

MAGAZYN KRAWIECKI

przeniosłem do

Rynku gł. l. 24.

(vis à vis wieży ratuszowej).

Polecając się łaskawym względom, nadmieniam, że skład swój znacznie powiększyłem i wyposażyłem w wielki wybór nowości angielskich i krajowych na każdy sezon, z których pod osobistym dozorem wyrabiam wszelkie męskie ubrania przy pomocy najlepszych sił roboczych. Ceny umiarkowane. Dostawa punktualna.

2141 2 10 Z wysokim szacunkiem

Wacław Sourek.

Specyalność druk trójbarwny!



!KLISZE!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń

„ZORZA"

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony.

Zakład reprodukcyi artyst. mechanicz.

w Krakowie, ul. Św. Krzyża 7. Tel. 638. 1909 0

Krakowski oddział Tow. p[ra]wnej ochrony podatników

ul. Grodzka 35. II piętr[o]

1. Udziela bezpłatnej dorady [pra]wnej we wszystkich spraw[ach] skarbowych.
2. wygotowuje wszelkie pism[a w] postępowaniu wymiarowem [i re]kursowem
3. zbiera materyały do interpel[acyi] dla Panów Posłów w Sejm[ie i] Radzie Państwa.
4. urządza w październiku i l[isto]padzie br. każdego poniedział[ku i] czwartku od $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wie[czo]rem w Sali Stow. kupców i [mło]dzieży handlowej ul. Wolsk[a] 14. wykłady o podatkach, z [na]uczeniem wypełniania fasyi, [re]koracyi i t. p. Wstęp wolny.

Nowo otworzona kawiarnia

„Port Artur"

Franciszka Sigmunta w Podgórzu

przy moście

Kawiarnia zaopatrzona we wszelkie pisma krajowe i zagraniczne, — bilardy — gabinety do gry — wyborne napoje, przekąski zimne i gorące. Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej l. 1. przeniesiony został

z dniem 1. października 1906 r.

do nowo urządz. lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 6

VIS a VIS „HOTELU SASKIEGO", 1144 10

i poleca swój obficie zaopatrzony magazyn

w meble wszelkiego rodzaju, portyery, firanki, dywany, chodniki, łóżka blaszane i mosiężne materace, kołdry, koce poduszki, serwety, kapy, story do okien. Podejmuje się również wszelkich robót w zakres tapicerstwa wchodzących.

ZMIANA LOKALU.

ZMIANA LOKALU.

ZMIANA LOKALU.

Pokoje umeblowan[e]

z całem utrzymaniem, łazien[ka] ul. **Długa Nr. 39.** I na le[wo]

5% NA RZECZ TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

PROMIEN

PRZEZ INSTYTUT CHEMICZNY C. K. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO 2155 20

Za najlepsze uznane. **Wszędzie do nabycia.**

Fabryka: Lwów, ul. Pańska—boczna.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beupre w drukarni „Głosu Narodu w Krakowie Pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.